

Problem o kameralnym zasięgu, czyli mieszkańcy ukarani przez miasto za przedsiębiorczość

data aktualizacji: 2023.02.10 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Radny Artur Sułek od lat próbuje zainteresować ratusz problemem mieszkańców ulicy Kameralnej. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Niemal ćwierć wieku temu usłyszeli - miasta nie stać, by zbudować kanalizację, jeśli chcecie zlikwidować szamba, zbudujcie sieć sami. Zbudowali. Podłączyli się też do wodociągu i pociągnęli przyłącze, które dziś zasila 25 domostw. Usłyszeli też, że za inicjatywę i pomoc Skierniewicom zostaną nagrodzeni. Sieć przejmie spółka wodociągów i kanalizacji, a oni będą żyć w cywilizowanych warunkach. Uwierzyli. Z dżentelmeńskiej umowy samorząd się nie wywiązał do dziś.

Zmiany w ratuszu po kolejnych wyborach coraz mocniej zacierają decyzje poprzedników i pamięć o nich. Radny Artur Sułek na grudniowej sesji (29.12) pytał - co mają zrobić mieszkańcy ulicy Kameralnej, by rządzący miastem potraktowali ich, jak obywatele Skierniewic?

Zastępca prezydenta Jarosław Chęcielewski wydaje się uczynił pewien gest w kierunku zainteresowanych - oświadczył, że tematowi ratusz musi przyjrzeć się na nowo. Mieszkańcy Kameralnej poprosili nas o zainteresowanie tematem, który - w ich ocenie - jest przykładem i

dowodem na istnienie „pozamerytorycznych argumentów, przy podejmowaniu decyzji dotyczących inwestycji”.

Cóż, o argumentacji merytorycznej mówią obie strony, my postanowiliśmy ich wysłuchać.

Rzecznikiem mieszkańców ulicy Kameralnej kilka lat temu został radny Artur Sułek, to on konsekwentnie próbuje doprowadzić projekt przekazania infrastruktury w niewielkiej uliczce na Widoku spółce Wod Kan.

- Proszę zwrócić uwagę, że bezinteresowność radnego jest cokolwiek kontrowersyjna - słyszymy w ratuszu. - Przecież przy ulicy Kameralnej wybudował się kilka lat temu brat samorządowca.

I już całkiem złośliwie - „może brat ma problem z rozliczeniem się z sąsiadami”?

- Brat rozliczył się z sąsiadami, a ja nie rozumiem, dlaczego miałbym przy sprawowaniu swojego mandatu pomijać interesu tego mieszkańca Skierniewic. Radny Sułek dodaje: - Oburzającym jest też fakt, że - jak wnoszę z pytań od dziennikarzy - wstępna weryfikacja wniosków obywateli w Skierniewicach, poddawana jest lustracji, z kim dana osoba jest spokrewniona, komu zależy, a komu można dokuczyć. To nie do przyjęcia - słyszymy.

Na dowód, że Sułek staje w interesie ludzi - z punktu widzenia powiązań rodzinnych - sobie obojętnych, zaprasza na spotkanie na Kameralną.

Kilkanaście osób w sobotnie popołudnie (7.01) wychodzi na drogę, by wyrazić swoje rozczarowanie decyzjami - a raczej ich brakiem, ze strony miasta.

[[[743]]]

„Samorząd odmawia mieszkańcom ulicy Kameralnej praw, które mają inni obywatele” - stwierdzenie trochę może na wyrost, z drugiej jednak strony, słuchając historii tej wspólnoty, podobnego wrażenia nie sposób się pozbyć a stwierdzenie, które podczas ostatniego posiedzenia rady miasta padło z ust radnego Artura Sułka wówczas przestaje być tylko polityczną demagogią, czy prawem opozycjonisty do barwnego recenzowania poczynąń rządzących.

Z drugiej strony - wrażenie, jakie robi ulica Kameralna jest naprawdę przyjemne. Nowe budynki świadczą o tym, że wciąż nie brakuje chętnych, by tu właśnie się osiedlić.

- Od pięciu lat staram się rozwiązać problem mieszkańców. Przez wszystkie te lata słyszałem optymistyczne - „spróbujemy to zrobić”. Pod dyktando urzędu i spółki podejmowałem aktywności, które pozwoliłyby finalnie przekazać sieci do spółki. Zbierałem podpisy, upoważnienia... Wod Kan stał na stanowisku, że najlepiej by było, gdyby dysponował upoważnieniami do działania od wszystkich mieszkańców Kameralnej, łącznie z podpisem panów którzy - jeden przebywa w Kanadzie, drugi mieszka w Stanach Zjednoczonych. Następnie dowiedziałem się, że jednak podpisy potrzebne są na dwóch listach - jednej dot. przekazania wodociągu, drugiej - kanalizacji - opowiada Sułek.

[[[744]]]

Radny podpisy zbierałem drugi raz. Trwało to, ze względów obiektywnych, kolejny rok. Następnie udało się przekształcić wodociąg i kanalizację w sieć, co było warunkiem podpisania porozumienia między mieszkańcami a spółką, czytaj, przejęcia przez spółkę infrastruktury. Następnie Wod Kan pod dwóch latach obietnic - „przejmiemy”, stwierdził, że sieć jest w złym stanie technicznym i umową nie jest zainteresowany - opowiada radny Sułek.

- Zostałem potraktowany jak... nie wiem, ktoś, kto może marnować swój i innych czas i nic nie załatwić - elegancko komentuje samorządowiec.

Prezes spółki Wod Kan Jacek Pełka odpowiada: - Ta infrastruktura jest w złym stanie, została wykonana z najtańszych materiałów. Zrobiliśmy przegląd, powstała ekspertyza, na dobrą sprawę, dziś jedną i drugą sieć trzeba by wybudować od nowa. Jeśli chodzi zaś o to, czym kierujemy się decydując o inwestycjach, przypomnę, że ulica Kameralna nie jest jedynym miejscem w mieście, gdzie wciąż stoimy przed rozwiązaniem problemów wynikających z zaszłości i zaniedbań poprzedników.

Na marginesie, uwadze osoby, która została poproszona na Kameralną na spotkanie z mieszkańcami, nie może umknąć mały szczegół w krajobrazie, tej, bądź co bądź uroczej ulicy - nawierzchni brak, wodociągu i kanalizacji przekazać miastu się nie da, ale miasto postawiło wzdłuż ulicy nowoczesne latarnie. Dostali nagrodę pocieszenia?

- Zgodnie z prawem - ulica jest miasta, zatem wszystko, co na niej należy do miasta, wyrażnie, to, co pod ziemią - nasze - słyszymy.

[[[745]]]

Z kronikarskiej uczciwości trzeba zaznaczyć, że zdesperowani skierniewiczanie w ostatnich latach, przyjmując do wiadomości, że ich wodociąg i kanalizacja, powstały „niezgodnie ze sztuką”, złożyli do miasta wniosek, by to dalej przymykało oczy na fakt, że w Kameralnej jest infrastruktura i pobudowało własny.

Mówią - skończyły nam się pomysły. Pomocy!

Cóż może najwłaściwszy powód, dlaczego miasto nie chce ich sieci jest taki, że obawia się przedsiębiorczej wspólnoty, która gdy przekaże infrastrukturę, zażąda uporządkowania gospodarki wodami opadowymi, położenia asfaltu, zrobienie chodników...?

- Przecież nie zrobiliśmy sobie tego nielegalnie. Zrobiliśmy sieć zgodnie z projektem, zatwierdzonymi i przyjętym przez miasto. Rachunki za wodę i ścieki płacimy miejskiej spółce. Jeden problem, inwestycja powstała za prezydenta, który odszedł.

- Miasto nam pomogło. Jak była robiona ulica Widok, wówczas destrukta był tu przywieziony. Równiarka, która ten destrukta rozprowadziła prawdopodobnie uszkodziła kanalizację - przyznają.

Częste problemy, awaryjność instalacji?

- Dwa lata temu w kanalizacji była cegła. To raz, może jeszcze coś było. To dwa przypadki w ciągu dwudziestu lat - tyle przywołuje pamięć zbiorowa mieszkańców.

- Oczekuje się od nas, by wybudować drugą kanalizację, poprawić jakość wodociągu. Jak słyszę podobne hasła, proszę o przybliżenie tematu i racjonalne argumenty, by budować nową sieć wzdłuż istniejącej. Doświadczenia mieszkańców pozwalają postawić pytanie - co jeśli Wod Kan po raz kolejny odbierze taką infrastrukturę, a w momencie złożenia wniosku o przekazanie, uzna, że znów wybudowaliśmy coś niezgodnie ze sztuką i oświadczy, że mamy położyć kolejne rury?! Przecież to jakiś absurd, kładzenie infrastruktury nie jest grą w bierki - nie bez irytacji wyjaśniał problem jeden z uczestników spotkania, mieszkaniac ulicy Kameralnej. - Przecież mamy wodę w kranach, spuszczaemy wodę w toaletach i wszystko jest ok., dlaczego więc władze miasta, mając świadomość, że za usługę świadczoną na naszej sieci Wod Kan pobiera opłaty, utrzymuje, że nie może odpowiedzialnie przejąć wadliwej sieci?! - dopytują.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/41652-problem-o-kameralnym-zasiegu-czyli-mieszkancy-ukarani-przez-miasto-za-przedsiębiorczosc>